Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 13 Września 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 211 (1853)

XI Sesja Ligi Narodów.

Jedenaste zkolei posiedzenie Ligi Narodów, rozpoczęte w dniu 10 września, ma do rozstrzygnięcia cały szereg kwestyj pierwszorzędnej doniosłości. Roczny okres pracy Sekretarjatu Ligi, oraz prac licznych konferencyj, zjazdów międzynarodowych, posiedzeń i komitetów, przyniósł bardzo obfity materjał, wchodzący właśnie obecnie pod obrady Rady i Zgromadzenia Ligi, a mający być przedmiotem wypowiedzenia się zainteresowanych państw. Zawiera on niemało punktów. Jak wiadomo, w myśl wskazań X go Zgromadzenia Ligi odbyła się w minionym okresie czasu Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna, w wyniku której państwa podpisały t. zw. rozejm celny wraz z odnośnym protokółem.

Dalej, odbył się cały szereg konferencyj międzynarodowych, zwołanych pod auspicjami Ligi, jak np. Konferencja o traktowaniu cudzoziemców i Konferencja o kodyfikacji prawa międzynarodowego, które jakkolwiek nie spełniły wszystkich pokładanych w nich nadziei, to jednak doszły do rezultatów bardzo poważnych, zamykając w ten sposób okres kilkoletnich starań i zabiegów. Wreszcie odbyła się Międzynarodowa Konferencja Londyńska, tycząca ograniczenia zbrojeń morskich, która, nie będąc w ścisłym sensie konferencją zwołaną przez Ligę Narodów, spełnia jednak zadanie dla prac Ligi bardzo ważne ze względu na bliski związek, jaki ją łączył z pracami rozbrojeniowemi, prowadzonemi przez Ligę.

Zgromadzenie tegoroczne będzie musiało przedewszystkiem wypowiedzieć się co do kwestji uzgodnienia paktu Ligi z paktem Kelloga. Komitet ekspertów, zwołany w tej sprawie przez Radę zaproponował kilka poprawek, zmierzających do zupełnego usunięcia z paktu Ligi możliwości t. zw. „wojen legalnych". O losie tych poprawek zdecyduje Zgromadzenie, — w obecnej jednak sytuacji należy mieć nadzieję, że nie napotkają one na poważniejszy sprzeciw wśród członków Ligi. Co się tyczy sprawy rozbrojenia, to Zgromadzenie prawdopodobnie nie będzie teraz rozważało tego problemu zbyt szczegółowo, gdyż jeszcze w roku bieżącym, a mianowicie w dniu 5 listopada, zbiera się przygotowawcza Komisja Rozbrojeniowa, która będzie właściwym terenem do dyskusji na ten temat. Natomiast spodziewać się należy, że delegacje poszczególnych państw przedłożą na 3 ej Komisji Zgromadzenia ogólne oświadczenia, które będą stanowiły materjał do dyskusji na terenie przygotowawczej Komisji Rozbrojeniowej.

Wywołująca już w ubiegłym roku żywą dyskusję sprawa pomocy finansowej dla państwa napadniętego oraz sprawa traktatu ogólnego o środkach zapobiegawczych przeciw wojnie, znajdzie się teraz znowu na stole konferencyjnym w Genewie. Przed kilku miesiącami Komitet Arbitrażu i Bezpieczeństwa przeprowadził na temat tych dwóch konwencyj międzynarodowych obszerną dyskusję. Ujawniona już wówczas rozbieżność poglądów na projekt traktatu o środkach zapobiegawczych przeciw wojnie—nie dała się dotychczas usunąć. Trudno więc przesądzać, czy ze względu na najdonioślejsze kwestje z zakresu bezpieczeństwa międzynarodowego, których konwencja ta dotyczy, uda się doprowadzić w tym roku na Zgromadzeniu do ostatecznego, jednolitego załatwienia tej sprawy.

Podobnie, jak i w roku zeszłym, kwestje ekonomiczne staną się niewątpliwie ośrodkiem obrad genewskich. W poniedziałek, dnia 8.IX go po południu rozpoczęła się I-sza sesja konferencji europejskiej. Dalszy ciąg dyskusji nad wysuniętym przez Brianda projektem Stanów Zjednoczonych Europy odbył się w ciągu następnego dnia, poczem dalsza dyskusja przeniesiona zostanie prawdopodobnie na teren zgromadzenia. Ze względu jednak na nieprzychylne ustosunkowanie się większości państw europejskich do idei Brianda można już teraz uważać za rzecz prawie pewną, że sprawa „Paneuropy" albo „utonie" na kilka lat w Komisji Studjów, albo też conajwyżej przeobrazi się w nowy szereg wysiłków i starań, mających doprowadzić do szybszego i większego zbliżenia państw europejskich na terenie gospodarczym.

Poza temi wszystkiemi sprawami o niezmiernej doniosłości politycznej, Liga Narodów tym razem zajmie się również sprawami tranzytu. higjeny, współpracy umysłowej, opieki nad dziećmi i kobietami i t. p.

W roku bieżącym kończy się kadencja trzech państw, wchodzących w skład Rady Ligi. Są to: Kanada, Finlandja i Kuba. Zgromadzenie będzie więc musiało wybrać na ich miejsce trzech nowych członków Rady. Kandydatury są dosyć liczne, tak iż trudno już zgóry napewno ustalić, które z państw wyjdą z wyborów zwycięsko, aczkolwiek stosunkowo najwięcej szans posiadają tym razem państwa Skandynawji, Południowej Ameryki i ewentualnie dominjów brytyjskich. Pozatem Zgromadzenie przystąpi do wyboru 15-tu sędziów stałego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, kadencja których po 9-ciu latach trwania kończy się właśnie w tym roku.

w. m.

Wycofanie wojsk aljanckich z okręgu Saary.

GENEWA, 12.IX (Pat). (Szwajc. Ag. Telegraficzna). Rada Ligi Narodów na swem posiedzeniu popołudniowem, po sprawozdaniu włoskiego delegata Scialoi, postanowiła wycofać w ciągu trzech miesięcy francuskie i belgijskie wojska, służące dla ochrony transportów kolejowych w okręgu Saary. Dla komisji rządzącej w okręgu Saary zostało zastrzeżone, że w razie niepokojów będzie ona miała prawo zawezwać niezbędną pomoc wojskową albo techniczną dla zabezpieczenia transportów kolejowych. Niemiecki minister spraw zagranicznych Curtius wyraził zadowolenie z powodu zapadłej uchwały. Również minister Briand wyraził radość oraz nadzieję, że na szczęście nie okaże się potrzeba wzywania obcych wojsk dla zabezpieczenia transportów kolejowych.

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW.

Rozbrojenie gospodarcze.

GENEWA, 12-IX. (Pat). — Na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów w dniu 12 b. m. duński minister spraw zagranicznych Munch wypowiedział się za pilną koniecznością gospodarczego rozbrojenia. Minister przedstawił projekt rezolucji, zwracającej się do Ligi Narodów z prośbą o przyśpieszenie studjów, w celu doprowadzenia do możliwie szybkiego międzynarodowego uregulowania sprawy interpretacji i zastosowania klauzuli największego uprzywilejowania.

Sprawa mniejszości.

GENEWA, 12-IX. (Pat). — Minister spraw zagranicznych Curtius wystosował do przewodniczącego Zgromadzenia Ligi pismo, w którem prosi o zamieszczenie na porządku dziennym obrad komisji Ligi sprawy mniejszościowej.

Powrót P. Prezydenta ze Spały.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym powrócił ze swej letniej rezydencji w Spale do Warszawy Pan Prezydent Rzplitej.

Zebranie Naczelnej Rady Adwokackiej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Dowiadujemy się, że na niedzielę zwołane zostało posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej. Ma się ona zająć znaną uchwałą warszawskiej Rady Adwokackiej, protestującą przeciw zatrzymaniu b. posłów, która została przez władze odpowiednie skonfiskowana, a mimo to Rada wywiesiła ją w pokojach adwokackich sądów Okręgowego i Apelacyjnego w Warszawie.

Dekret Pana Prezydenta o drobnych dzierżawcach.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ukazał się, pierwszy po rozwiązaniu ciał ustawodawczych, dekret Pana Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, dotyczący uregulowania kwestji drobnych dzierżawców, którą to kwestję nie był w stanie załatwić Sejm.

Wizyty kanclerza Austrji w Pradze i Warszawie.

BERLIN, 12.IX (Pat). „Vossische Ztg." donosi, że kanclerz austrjacki Schober zamierza jeszcze w ciągu października b. r. złożyć wizyty oficjalne w Pradze i w Warszawie. Kanclerz wychodzi ze stanowiska, że Austrja ze względu na swą sytuację gospodarczą nie może czekać chwili, w której plan federacji europejskiej zostanie urzeczywistniony i z tego powodu rząd austrjacki musi na własną rękę starać się o zawarcie umów z państwami sąsiedniemi. Umowy te, zdaniem kanclerza, będą mogły wyrzec korzystny wpływ na dojście do skutku porozumienia gospodarczego, obejmującego większą ilość państw europejskich.

Austro-czeskie zbliżenie gospodarcze.

WIEDEŃ, 12-9. (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Genewy, że między kanclerzem austrjackim Schoberem a czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych Beneszem toczą się rozmowy w sprawie zbliżenia gospodarczego między Austrją a Czechosłowacją.

Zaniepokojenie w Niemczech.

BERLIN, 12-9. (Pat). Władze niemieckie okazują żywe zaniepokojenie z powodu wiadomości o zbliżeniu między duńskiemi a angielskiemi kołami, w związku z ostatnią wizytą londyńskiego lorda - majora w Danji. W przededniu Zgromadzenia Ligi Narodów przedstawiciele handlu, przemysłu, rolnictwa i żeglugi w Kopenhadze wydali bankiet, na którym przewodniczący rady rolniczej Sonne wygłosił przemówienie, podkreślając konieczność zacieśnienia stosunków handlowych między Danją i Anglją. W odpowiedzi lord-major wyraził ponownie swą zgodę na poparcie tych zamierzeń.

Za co będą odpowiadać aresztowani b. posłowie.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy

Prokurator Michałowski, kierujący dochodzeniem w sprawach aresztowanych b. posłów, wrócił wczoraj rano z Brześcia do Warszawy. Razem z nim wrócił również sędzia śledczy Demant, któremu powierzono śledztwo w tej sprawie. Pan sędzia Demant przez czwartek przesłuchiwał w Brześciu wszystkich zatrzymanych b. posłów. Zastosował on wobec nich, jako środek prewencyjny, dalszy areszt.

W dniu wczorajszym p. sędzia Demant odbył konferencję z prokuratorem Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Rudnickim, p. prokurator Michałowski zaś został przyjęty na dłuższej konferencji przez min. spraw wewnętrznych, gen. Składkowskiego.

Jak słychać, wobec niektórych aresztowanych posłów zastosowany ma być artykuł setny Kodeksu Karnego, który głosi, że winny zamachu na zasadniczy ustrój państwa, albo na całość terytorjum państwa, ulegnie karze ciężkiego więzienia bezterminowego. Jeżeli zamach taki ujawniony był odrazu i został stłumiony bez użycia środków nadzwyczajnych — winny ulegnie zamknięciu w ciężkiem więzieniu do lat 15. Jeżeli celem zamachu było usunięcie kogoś z członków rządu, sprawujących władzę i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego, winny ulegnie zamknięciu w ciężkiem więzieniu od lat 10 do 15.

Aresztowanie jeszcze jednego b. posła.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy)

Dowiadujemy się, że z polecenia prokuratora aresztowano we czwartek wieczorem w Wejherowie na Pomorzu b. posła Jana Kwiatkowskiego ze stronnictwa Narodowego, dyr. spółki handlowej Centrala Rolnicza w Wejherowie. Aresztowanie nastąpiło naskutek popełnionych przez p. Kwiatkowskiego nadużyć wekslowych. Został on przewieziony do twierdzy w Brześciu nad Bugiem.

Zakaz urządzania w dniu 14 b. m. wieców i zgromadzeń.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dowiadujemy się, że władze centralne w Warszawie wydały polecenie do wszystkich władz administracyjnych na prowincji zakazania urządzania w niedzielę, dnia 14 września, wieców i zgromadzeń pod gołem niebem. Jak wiadomo, na ten dzień Centrolew zapowiedział wielkie zgromadzenia antyrządowe w 20 miastach kraju.

Dozwolone są jedynie zgromadzenia w zamkniętych lokalach, przyczem z uprzedniem pozwoleniem właściwych władz.

Wobec tego w Warszawie Centrolew postanowił przenieść zgromadzenie, jakie zamierzano urządzić na Placu Teatralnym, do jednej z sal.

Jako główny mówca przemawiać będzie p. Stanisław Thugutt, pozatem b. posłowie Niedziałkowski, Woźnicki, Wrona i Rataj.

Wybory do sejmiku kłajpedzkiego.

W ostatnim numerze „Wiadomości urzędowych" kraju kłajpedzkiego zostały ogłoszone postanowienia głównej komisji wyborczej w sprawie wyborów do Sejmiku. Opiewają one między in., że wybory rozpoczną się 10 października.

Do Sejmiku zostanie obranych 29 posłów.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SPRAWA POLSKO - LITEWSKA W LIDZE NARODÓW.

Według informacyj „Rytasa" komisja tranzytowa L. N. zaproponowała Litwie wznowienie komunikacji na linji Libawa—Romny oraz spławu drzewa Niemnem.

Według zaś wiadomości „Liet Aidasa" sprawa polsko-litewska zostanie prawdopodobnie z bieżącej sesji L. N. wycofana ze względu na cały szereg innych doniosłych spraw międzynarodowych.

SPRAWA SKARGI KŁAJPEDZIAN.

W skardze Kłajpedzian na rząd litewski do L. N. wysuwane są postulaty następujące:

1. Utworzenie Dyrektorjum kraju Kłajpedzkiego na zasadach parlamentarnych i demokratycznych.
2. Nakaz Gubernatorowi, aby się nie wtrącał do autonomicznych spraw kraju Kłajpedzkiego lub, aby wskazywał motywy swego veto, zakładanego przeciwko ustawom wydawanym przez Sejmik.
3. Rząd litewski pod wszelkiemi względami winien jest szanować i strzec nietykalności stanowiska sądów kraju Kłajpedzkiego.
4. Rząd litewski winien jest wypłacić dla kraju Kłajpedzkiego należną część dochodów.
5. Rząd litewski powinien znieść stan wojenny oraz cenzurę pism.
6. Rząd litewski powinien zawiesić ustawy, które rozszerzają prawa Gubernatora.

Według uzyskanych w Kownie informacyj, rząd niemiecki skargi Kłajpedzian popierać nie będzie, to też zostanie ona z porządku obrad wycofana.

„STAHLHELM" NIEMIECKI A LITEWSCY TERORYŚCI.

Poseł niemiecki w Kownie p. Morath zamieścił ostatnio na łamach „Liet. Aidas" kategoryczne dementi w sprawie rzekomej łączności pomiędzy niemieckim „Stahlhelmem" a litewskimi terorystami. Podróż d-ra Schönemann'a do Kowna miała na celu sprawy uniwersyteckie.

Stosunki na fabrykach sowieckich.

MOSKWA, 12-9. (Pat). Pomimo silnych represyj w stosunku do robotników porzucających pracę na fabrykach, płynność kadr robotniczych przybiera coraz większe rozmiary. Pociąga to za sobą zmniejszenie produkcji. Ostatnio donoszą n. p. z Odesy, że działalność Janwarskiej fabryki maszyn wykazała zmniejszenie produkcji o 50 tys. w porównaniu z miesiącem lipcem.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 12-9 (Pat). W piątek w 4 ym dniu ciągnienia 5 ej klasy 21 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 5 tysęcy złotych — 51.302 83.482, 86.657, 125.066, 135.111, 137.978, 188.687.

Leczenie kryzysu rolnego musi postępować stopniowo i systematycznie.

Wywiad u ministra d-ra Janta-Połczyńskiego.

W związku z pracami, jakie odbywają się obecnie w zakresie utworzenia specjalnego biura Badań, powstającego, jak wiadomo, na zasadzie uchwały, powziętej na Międzynarodowej Konferencji Rolniczej, jak również przed zbliżającym się terminem zebrania się Komisji finansowo-kredytowej, przedstawiciel agencji „Iskra" otrzymał od p. min. Rolnictwa, d-ra Leona Janta-Połczyńskiego, następującą opinję o wynikach Konferencji.

— Kryzys rolniczy polega na dysproporcji pomiędzy produkcją a konsumcją. Objął on całą kulę ziemską, lecz ciąży ze zdwojoną siłą na rolnictwie europejskiem, a to dlatego, że w konkurencji o konsumcję, i tak bardzo zredukowaną, rolnik europejski nie może dotrzymać kroku zamorskiemu. Jeżeli zaś porównanie warunków produkcji oraz zbytu w Europie i w Ameryce wychodzi na niekorzyść Europy, to w Europie jeszcze specjalnie na niekorzyść państw, które brały udział w konferencji warszawskiej. Nie potrzebuję wywodzić o ile mniej lub więcej wszystkie te państwa są przygotowane do współzawodnictwa z organizacjami przodującemi w wyścigu konkurencyjnym. Jeżeli zaś nawet rolnik amerykański walczy o byt, jeżeli ten byt utrzymuje jedynie dzięki interwencji państwa, obracającej się w miljardach dolarów, jeżeli nawet finanse amerykańskie tej interwencji nie wytrzymują i liczą się z nastaniem chwili, kiedy będą musiały zacząć odwrót od systemu, to na takiem tle nasz kryzys domowy nabiera zupełnie specjalnego oświetlenia.

Świadomość grozy położenia ciąży nad całą Europą i jako wyjście jedyne upatruje się w połączeniu Europy w jeden organizm gospodarczy. Prace wstępne ku temu zostały podjęte przez Ligę Narodów, a na innem odcinku przez premjera francuskiego. Zabiegi te rokują widoki na wydanie skutków pozytywnych, jak się okazuje, dopiero w mglistej przyszłości. Rolnictwo jednak czekać nie może. Rolnik Europy centralno-wschodniej musi sam się zająć swym losem i wyjść z bierności, która robi zeń niestety, tak często eksperyment mniej lub więcej powołanych ekonomistów.

Należy z tego stanu rzeczy wyciągnąć nauki. Podstawową wydaje mi się ta, że żadne z naszych państw nie tworzy jednostki dość silnej gospodarczo aby w ramach swych granic mogło rozwiązać albo chociażby złagodzić kwestję kryzysu rolnego. Ponieważ jednak przeciwieństwa, które trzeba pokonać, wzrastają w miarę terytorjalnego rozprzestrzeniania się, trzeba zacząć od takiego zespołu, którego połączenie się ku wspólnej pracy jest doraźnie osiągalne. Mam tu na myśli grupę państw, które wzięły udział w konferencji warszawskiej, a są gospodarczo i terotyrjalnie więcej do siebie zbliżone. Cele pozytywne takiej współpracy byłyby olbrzymie, gdyż organizacja wywozu rolniczego z większości naszych państw wymaga budowy prawie od fundamentów.

Jeżeli te prace pozytywne dadzą wyniki dopiero z czasem, to odrazu kooperacja grupy państw uczestniczących w konferencji powinna dać bardzo poważną siłę, negatywną, w odpieraniu systemów gospodarczych, na naszą niekorzyść obliczonych, a przynajmniej na naszą niekorzyść wychodzących.

Na temat konferencji też dużo fantazjowano i w dalszym ciągu fantazjuje się, przypisując jej Bóg wie jakie, zakonspirowane cele. Politycy żądni sensacji są z pewnością zdecepcjonowani, przekonywując się, że szło tu o bardzo prozaiczne i bardzo trzeźwe cele. Złośliwi przytem wytykają nam rzekomą skromność rezultatów konferencji warszawskiej.

Otóż konferencja warszawska oczywiście wytknęła tylko drogi do sanacji. Od dalszej zaś i to bardzo intensywnej pracy wszystkich uczestniczących w niej państw będzie zależało, czy i w jakim stopniu zrealizują się jej wskazania.

Uważam, że jest to stroną dodatnią konferencji, że stała się ona nie celem i końcem sama w sobie, lecz zapoczątkowaniem czegoś realnego i osiągalnego, czegoś koniecznego i nieuniknionego. Sam nie przestaję wierzyć w uleczalność krzyzysu, a nie wierzę ani w formułki magiczne, ani w drastyczne kuracje, dające efekty jedynie chwilowe. Bezcelowe też są próby leczenia symptomatów, chodzi o wzmocnienie chorego organizmu. Kuracja nie może być powolna, bo czasy dzisiejsze na żadną powolność nie pozwalają, ale musi być systematyczna, na diagnozie oparta, od etapu do etapu konsekwentnie postępująca—zakończył swe wywody p. minister Rolnictwa.

—oo—

Pismo min. sprawiedliwości do Naczelnej Rady Adwokackiej.

WARSZAWA, 12.IX (Pat). W dn. 12 b. m. p. minister sprawiedliwości Car wystosował do Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie pismo treści następującej:

Rada Adwokacka w Warszawie, na posiedzeniu nadzwyczajnem w dniu 10 września r. b., w sprawie zatrzymania przez władze bezpieczeństwa, zgodnie z art. 167 K. P. K., czterech członków Izby, byłych posłów, powzięła, na podstawie niesprawdzonych u źródła informacyj, uchwałę, wykraczającą poza zakres ustawowy uprawnień Rady (art. 24 statutu), niezgodną w swej treści z przepisami prawa oraz niedopuszczalną ze względu na formę. Uchwała powyższa, podana do prasy, uległa aresztowi. Mimo to w odpisach została wywieszona w pokojach adwokackich sądów okręgowego i apelacyjnego w Warszawie, z naruszeniem art. 299 A.K.K. Powyższe bezprawne postępowanie Rady Adwokackiej w Warszawie czyni koniecznem zastosowanie do niej środków, przewidzianych w art. 37 statutu palestry. Załączając w odpisie przytoczoną wyżej uchwałę, uprzejmie zapytuję, na podstawie art. 37 ust. 2 statutu palestry, czy Naczelna Rada Adwokacka wydała już, lub wydać zamierza stosowne zarządzenia, pozostające w jej rozporządzeniu, a oparte na art. 37 ust. I statutu, celem przywrócenia w łonie Rady Adwokackiej normalnych stosunków prawnych, pogwałconych przez wydanie przytoczonej uchwały.

Minister Sprawiedliwości (—) *Stanisław Car.*

* * *

Przyp. Red. Art. 37 statutu palestry mówi, że jeżeli Rada Adwokacka poweźmie uchwałę niezgodną z prawem, lub wykraczającą poza zakres ustawowy uprawnień Rady, minister sprawiedliwości może zażądać od Naczelnej Rady Adwokackiej przywrócenia stanu prawnego, naruszonego przez uchwałę Rady Adwokackiej. Jeżeli Naczelna Rada Adwokacka tego nie uczyni, minister sprawiedliwości, może zawiesić lub nawet rozwiązać przekraczającą swe kompetencje Radę Adwokacką.

Interwencja obrońców aresztowanych b. posłów.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dn. wczorajszym przed poł. odbyło się zebranie obrońców aresztowanych, mianowicie adwokatów Nowodworskiego, Śmiarowskiego, Tłuchowskiego, Berensona, Szumańskiego i Gralińskiego, na którem utworzono kolegjum. Prezesem jego obrany został p. Nowodworski, a sekretarzem adwokat p. Berenson.

W imieniu kolegjum p. Berenson i Śmiarowski byli przyjęci wczoraj przez prokuratora Michałowskiego, którego prosili o przetransportowanie aresztowanych z twierdzy do jednego z więzień podległych sądowym władzom cywilnym. Stosowanie do zatrzymanych b. posłów przepisów więziennych, właściwych dla osób, będących pod śledztwem, pozwala na skomunikowanie się z zatrzymanymi celem uzyskania pełnomocnictw od nich do prowadzenia sprawy, wreszcie o pozwolenie na udział obrońców w śledztwie.

Pan prokurator Michałowski poprosił obrońców, by zechcieli swą prośbę sformułować na piśmie.

Nieprawdziwe pogłoski o tworzeniu „Centroprawu".

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Pogłoski o możliwości stworzenia „Centroprawu" i wszczęcia w tym kierunku akcji ze strony wyższego duchowieństwa są nieprawdziwe. Stronnictwo Narodowe w dalszym ciągu stoi na stanowisku, iż samo pójdzie do wyborów i nie przewiduje możliwości zblokowania się z Chadecją. Jedynie w województwach nadgranicznych będą stosowane wyjątki.

Narady przywódców mniejszości narodowych.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu wczorajszym odbywały się w Sejmie poufne narady przywódców wszystkich mniejszości narodowych w Polsce, łącznie z Żydami. Rozmowy te mają na celu zbadanie możliwości stworzenia wspólnego bloku wyborczego mniejszości narodowych. Należy zaznaczyć przytem, iż rozmowy te są nieobowiązujące, oraz iż rezolucji ich spodziewać się można dopiero z końcem przyszłego tygodnia.

Powolne podkopywanie planu Younga.

Oświadczenie min. finansów Rzeszy.

BERLIN, 12-IX. (Pat.). — Na zgromadzeniu partji państwowości Rzeszy wygłosił wczoraj minister finansów Dietrich przemówienie programowe, w którem obszernie potraktował sprawę odszkodowań wojennych. Możność spłacenia przez Niemcy reparacyj — oświadczył mówca — reparacyj, przewidzianych w planie Younga, zależna jest od eksportu niemieckiego zagranicę. Jeżeli eksport ten do państw zainteresowanych nie osiągnie takiej wysokości, ażeby Niemcy podołać mogły ciężarom reparacyjnym, wówczas dojść musi do nowych rokowań.

Minister ostrzega przed złudzeniami, jakoby sprawa ta mogła być uregulowana przez zastosowanie jakichkolwiek aktów przemocy. W końcu mówca kategorycznie zaprzecza pogłoskom o staraniach niemieckich o uzyskanie moratorjum.

Ostrzeliwanie Zeppelina.

BERLIN, 12.IX. (Pat). Jak donosi „Deutsche Allgemaine Ztg.", że strony urzędowej potwierdzają wiadomość, że sterowiec „Hr. Zeppelin" w czasie lotu do Moskwy i z powrotem był dwukrotnie ostrzeliwany na granicy łotewsko-sowieckiej. Dziennik zaznacza, że dotychczas nie zostało jeszcze wyjaśnione czy strzały pochodziły ze strony sowieckiej, czy też łotewskiej.

Po mowie Brianda.

Podzielone zdania prasy francuskiej.

PARYŻ, 12.IX. (Pat). Nigdy bodaj opinja prasy nie była tak podzielona, jak dziś, przy sposobności omawiania wczorajszego przemówienia Brianda w Genewie w kwestji federacji europejskiej.

Na czoło organów lewicowych, zasypujących laurami Brianda, wysunęła się radykalna „Ere Nouvelle", która woła z entuzjazmem, że wczoraj dokonany został nowy wielki czyn europejski, i że trudno będzie zniszczyć to, co już zostalo zrobione. Pozostaje fakt ostatecznie stwierdzony, że 27 państw europejskich oświadczyło zgodnie, iż ustalenie między niemi łączącego węzła służyć będzie sprawie pokoju. Ze stanowczością i odwagą, które wywołać musiały zachwyt — pisze dziennik — Briand odpiera namiętne lub podstępne zarzuty, skierowane przeciwko unji europejskiej. Prysnęły nadzieje tych, którzy spodziewali się, że uda im się ją przeciwstawić Lidze Narodów i Stanom Zzjednoczonym. W kilku zdaniach Briand zmiótł sofistyczne wywody swoich oponentów, podobnie, jak wiatr zmiata kurz i zeschłe liście.

Zupełnie innym tonem przemawia prasa prawicowa. W-g niej Brianda spotkała wczoraj w Genewie największa kompromitacja w całej jego karjerze dyplomatycznej. Zaledwie kilka oklasków towarzyszyło zakończeniu jego przemówienia, które było bez żadnej treści, ograniczające się jedynie do znanych hymnów chwalebnych na cześć pokoju i dokonanej pracy na tem polu przez Ligę Narodów.

Pertinax oświadcza w „Echo de Paris", że łatwo było dać odprawę pacyfiście Hendersonowi, który przez swą ideologję wywołuje przelew krwi w Egipcie, w Indjach i prowadzi do zguby samą Anglję. Niestety nie można znaleźć w mowie Brianda niczego, coby dało nam gwarancję, że Henderson, popierany przez delegację niemiecką i włoską, nie zaciągnie nas tam, dokąd mu się będzie podobało. Słabość w zachowaniu się Brianda wydaje się zaiste dziwną. Dotychczas, gdyśmy określali swą politykę, mówiliśmy: „bezpieczeństwo, arbitraż, rozbrojenie". Briand skreślił wyraz „bezpieczeństwo". Dla niego problem bezpieczeństwa jest rozstrzygnięty. Wysunął on koncepcję Paneuropy, która siłą rzeczy wymaga rewizji granic. W tych dniach komunikat, ogłoszony przez Radę Ministrów, protestował przeciwko owemu niebezpieczeństwu Paneuropy, oświadczając: „Federacja europejska przy poszanowaniu traktatów". „Poszanowanie traktatów" — to jeszcze jedno wyrażenie, które Briand pominął

—oo—

Opinja kół genewskich.

GENEWA, 12.IX. (Pat). W kołach genewskich komentowane są przedewszystkiem przemówienia Brianda i Hendersona. Zdaniem tych kół, o ile wywody francuskiego ministra spraw zagranicznych miały charakter trochę nieokreślony, podkreślały jednak konieczność utworzenia europejskiego związku państw, o tyle angielski sekretarz stanu do spraw zagranicznych odrzucił zdecydowanie projekt takiego związku, któryby rozporządzał określoną organizacją.

Liczne delegacje, reprezentujące rządy, które w odpowiedziach swych na memorjał Bianda wysunęły różne ważne zastrzeżenia, powitały gorąco zdecydowane stanowisko przedstawiciela Wielkiej Brytanji. Również w kołach sprzymierzeńców Francji nie daje się zauważyć żadne szczególne zainteresowanie planami Brianda. Jest rzeczą możliwą, że sprawa utworzenia unji europejskiej nie będzie przekazana do 6-ej komisji Zgromadzenia Ligi, lecz zostanie bezpośrednio przekazana komitetowi studjów, którego sprawozdanie będzie omówione na Zgromadzeniu Ligi w przyszłym roku.

„Żądania" komunistów polskich.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Z Królewca donoszą, że tamtejszy organ komunistyczny „Echo des Ostens" w numerze z dnia 10 b. m. zamieścił przedwyborczą odezwę Polskiej Partji Komunistycznej, przesłaną temu dziennikowi do ogłoszenia.

W pierwszych ustępach odezwy komuniści polscy zajmują się aktualnemi obecnie dążeniami Niemiec do rewizji polskich granic zachodnich i wypowiadają rzekomo, że zarówno istnienie polskiej części Górnego Śląska jak i „stworzenie korytarza jest nieszczęściem gospodarczem i stałym powodem niepokojów i gróźb wojennych". Poza żądaniem oddania Niemcom tych terenów, żądają komuniści polscy przyłączenia Wileńszczyzny i Nowogródczyzny do Białorusi Sowieckiej, a większej części województw Małopolski Wschodniej do Ukrainy Sowieckiej.

Wybuch wulkanów Stromboli i Asama.

RZYM, 12.IX. (Pat). Wybuchy wulkanu Stromboli spowodowały ofiary w ludziach. W miejscowości Ginostra, jak dotychczas stwierdzono, 4 osoby poniosły śmierć, a 9 jest rannych. Ludność wzywa pomocy.

MESSYNA, 12.IX. (Pat). Wybuchowi wulkanu Stromboli towarzyszyło niezwykłe zjawisko. Z krateru wypłynął szeroki na 50 mtr. strumień gorącego piasku, który spustoszył wszystko, cokolwiek spotkał na swej drodze. Na szczęście strumień ten nie popłynął zbyt daleko. Wiele osób odniosło rany.

TOKJO, 12.IX. (Pat). Według otrzymanych tu doniesień, w piątek rano nastąpił wybuch wulkanu Asamo. Mieszkańcy okoliczn. miejscowości opuszczają w popłochu domy. Według dotychczasowych obliczeń, zginęła tylko jedna osoba.

Groźny stan na granicy jugosłow. - włoskiej.

„Kurjer Poranny" podaje następujce depesze własnych korespondentów o niezwykle groźnej sytuacji na granicy jugosłowiańsko-włoskiej.

RZYM, 12.IX. Rząd jugosłowiański zamknąwszy granicę wpobliżu Rjeki oraz prowincji Istrja w całym rejoine Trjestu koncentruje większe masy wojsk na całej przestrzeni tego odcinka granicznego. W Trjeście panuje wielkie zaniepokojenie ludności włoskiej. Faszystowskie oddziały milicji od kilku dni wobec zaniepokojenia ludności znajdują się w pogotowiu alarmowem. Rząd włoski nic podjął dotąd żadnych większych i poważniejszych kroków mobilizacyjnych. Mimo to kilka roczników wojsk zapasowych otrzymało poufne instrukcje trzymania się w pogotowiu. W kołach wojskowych włoskich liczą się z możliwością wybuchu zbrojnego powstania Słoweńców i okolicy Postumia.

BIAŁOGRÓD, 12.IX. Pomiędzy faszystami włoskimi a ludnością autochtoniczną słoweńską, na całym terenie granicznym w okolicy słynnych grot Postumia, doszło do starć krwawych. Cenzura włoska nie przepuszcza wiadomości o rozmiarach rozruchów i ofiarnych starć pomiędzy milicją a ludnością. Codziennie przechodzą pojedyńcze osoby i grupy całe Słoweńców granicę jugosłowiańską, ratując się, do stacji granicznej Rakek, pierwszej stacji jugosłowiańskiej nad granicą włoską. Uciekający donoszą o surowych zarządzeniach wojskowych i policyjnych włoskich, które uniemożliwiają normalne życie. Ludność cała słoweńska po dokonaniu egzekucji na kilku Słoweńcach, znajduje się w stanie najgroźniejszego podniecenia.

PARYŻ, 12.IX. Dzienniki francuskie, jak „Paris Midi" i „Temps", donoszą sensacyjne depesze z nad granicy jugosłowiańskiej, stwierdzające, że pomiędzy Jugosławją i Italją zaostrzyła się atmosfera w przeciągu ostatnich 24 godzin tak dalece, iż należy się liczyć z wybuchem zbrojnego konfliktu, jeżeli natychmiastowa medjacja czynników Ligi Narodów nie doprowadzi do uspokojenia.

LONDYN, 12.IX. „News Chronicle" donosi, że cała Europa z natężeniem i niepokojem śledzi rozwój wypadków nad granica Włoch i Jugosławji. Niestety, w każdym z tych dwóch krajów znajdują się czynniki, które mogłyby doprowadzić do zbrojnego konfliktu. Dzienniki wymieniają wprost dyktatora włoskiego i króla jugosłowiańskiego jako ludzi, którzy byliby skłonni ewentualnie do radykalnych posunięć.

Rząd włoski zaprzecza.

WIEDEŃ, 12.IX. (Pat). Poselstwo włoskie w Wiedniu dementuje w komunikacie rozesłanym do dzienników z całym naciskiem pogłoskę, która się pojawiła w pismach zagranicznych, o rzekomej mobilizacji wojsk włoskich nad granicą jugosłowiańską.

Jeszcze o wileńskich wydawnictwach naukowych.

(W odpowiedzi p. Adamowi Zawadzkiemu).

Z powodu mojego felietonu p. t. „Wileńskie wydawnictwa naukowe 1928 — 1930", zamieszczonego w № 189 „Kurjera Wileńskiego", pisze do mnie p. Adam Zawadzki w imieniu Spółki Firmowej: Józef Zawadzki w Wilnie, m. i. co następuje:

„W okresie 1928 — 1930 prócz wspomnianego przez Sz. Pana „Pamiętnika Puzyniny" wydała firma nasza jeszcze następujące prace naukowe: dr. Z. Fedorowicz, Krajowe zwierzęta ssące oraz Mr. W Reissa, Zarys prawa administracyjnego. Pozatem wzmiankowana w szpalcie piątej Mapa Województwa Wileńskiego również została wydana naszym nakładem".

Nie mam nic przeciwko temu, aby te parę pozycyj bibljograficznych dorzucić, nie traktując ich bynajmniej jako sprostowanie. Celem mojego artykułu nie była bynajmniej bibljografja, wyczerpująca wszystkie pozycje z lat 1828—1930, lecz zwrócenie uwagi na wzmagający się ruch wydawniczy w Wilnie. Gdy chodzi o honor firmy J. Zawadzkiego, to należy wyjaśnić, że pisząc o niej, użyłem następującego zdania: „Tradycyjny nasz Zawadzki w ciągu całego *ubiegłego roku* wydał tylko „Pamiętnik Puzyniny". A więc tam, gdzie ja miałem na myśli tylko „ubiegły rok", p. Adam Zawadzki mówi o „okresie lat 1928 — 1930".

Niewątpliwie, ciekawą jest wiadomość o tem, że wspomniana firma księgarska obecnie przygotowuje „Pamiętniki Stanisława Szumskiego" z lat 1812 — 1848 oraz powstanie 1831 r. na Litwie—wspomnienia uczestników, — lecz skądże ja, niewtajemniczony, mogłem o tem wiedzieć przed listem p. Zawadzkiego z dnia 4-IX—1930?

Na usprawiedliwienie tak małego ruchu wydawniczo-naukowego w firmie, którą reprezentuje p. A. Zawadzki, powołuje się on: 1) na to, że oprócz naukowych, wydaje się książki popularne, 2) że przedsiębiorstwo handlowe obowiązuje samowystarczalność, 3) że przemysł wydawniczy w Polsce przechodzi ciężkie czasy, a Wilno jest wyjątkowo upośledzone.

Zastrzegam się, że na myśl mi nie przyszło oskarżać firmę J. Zawadzkiego, odwołałem się do niej, jako do przykładu, mówiąc niejako: nawet dawna drukarnia uniwersytecka, nawet to przedsiębiorstwo, które w niedawnej jeszcze przeszłości zaopatrywało w swój znak firmowy wszystkie wartościowsze wydawnictwa naukowe i literackie od powieści Mostowskiej, wierszy Mickiewicza, ksiąg Lelewela, do wielorodnych dzieł Kraszewskiego i liryk Syrokomli, teraz odwróciło swoją uwagę od rodzinnego miasta i osłabło pod względem energji wydawniczej.

Nie o oskarżenie mi chodziło, lecz o zwrócenie uwagi zarówno czytelników, jak i p. p. wydawców i księgarzy, że przyczyna niepowodzeń książki wileńskiej na rynku księgarskim, na który narzekali w prasie i p. Tad. Łopalewski, i p. Bol. Żynda, i p. Kazimierz Leczycki i inni, tkwi nie poza Wilnem, lecz w samem Wilnie. Chodziło mi o to, że książka wileńska ma poważne zalety treściowe i jako przedmiot handlu może mieć również szeroki zbyt. Brak nam tylko ujęcia strony wydawniczo-handlowej w fachowe ręce. Brak kontaktu między autorami a księgarzami wileńskimi.

Uwydatniając mnogość i różnorodność wydawnictw wileńskich, miałem nadzieję zwrócić uwagę p.p. wydawców i księgarzy na możność wyeksploatowania twórczości naukowej wileńskiej, która pomimo subsydjów rządowych i samorządowych, dawanych instytucjom naukowym i społecznym dla celów wydawniczych, dotychczas nie jest w dostatecznej mierze wyzyskane. Przecież wiadomo, jak się wydaje za pieniądze społeczne i rządowe. Taka książka jest niejako żelaznym kapitałem, ale aż zbyt żelaznym, bo nieruchomym. Nikt jej nie reklamuje, nikt nie troszczy się o jej sprzedanie, bo nikomu nie zależy na wycofaniu pieniędzy na nią wyłożonych. To też, gdy chodzi o wydanie następnej książki, trzeba czekać na nową subwencję.

Zasada samowystarczalności, na którą narzeka p. A. Zawadzki, może się tu stać tym duchem ożywicielem, którego brak instytucjom naukowym i społecznym. Skoro wydawnictwa wileńskie w dość szybkiem tempie są wyprzedawane i przy nieruchawym systemie subsydjowym, cóżby było dopiero, gdyby ten ruch wzięli w swe ręce samowystarczalni księgarze i wydawcy.

Wśród wydawnictw literackich godne uznania zasługi (przypuszczam, że bez strat materjalnych dla siebie) położył p. Ludwik Chomiński, nieustający w pracy wydawniczej i nadal (pono w druku jest już „Miasto pod chmurami" W. Hulewicza). Pośrednio, przez reklamowanie i kolportowanie książki wileńskiej, zyskał uznanie i wdzięczność Wilna p. Bolesław Żynda, mimo, że tak niedawno w Wilnie się zaaklimatyzował. A inni? — Może też się zasłużyli, ale o tem jakoś nie było słychać. Oczywiście, wiekopomnemi są zasługi ś. p. Księgarni Stow. Naucz. Pol., która swą nieumiejętność wydawniczą i handlową przypłaciła przedwczesnym zgonem, ale chodzi tu tylko o... nieumiejętność. Gdy chodzi o drukarnię i księgarnię J. Zawadzkiego, to nie można jej zarzucić jakiegoś specyficznego zaniedbania, ale też i niema okazji do uwydatnienia jakiejś specjalnej zasługi, a na tle ogólnego ruchu wydawniczego 4 wspomniane pozycje wyglądają blado. Wierzę, że to nie jest winą kierowników firmy, że nie wynika ani z nieporadności, ani z ospalstwa. Niech tam sobie będzie winien kryzys księgarski, ale dlaczego Wilno ma być wskutek kryzysu specjalnie upośledzone, — tego nie rozumiem. Przeżywajmy kryzys narówni z innemi miastami, ale nie dajmy się upośledzać! Nie może poradzić jedna firma, niech kilka firm eksploatuje ten sam teren. Przecież księgarstwo opiera się na szlachetnej i unormowanej przepisami konkurencji. Dla wszystkich pracy wystarczy. Dlatego w równej mierze można mieć pretensje i do innych księgarń wileńskich, ekspozytur firm pozamiejscowych, które w dziedzinie wydawniczej prawie nic nie robią, ograniczając się do handlu detalicznego. Oczywiście, wobec nich, to i cztery wspomniane wydawnictwa J. Zawadzkiego są czynem nielada. Przyznać się muszę, że rzeczywiście miałem ukrytą nadzieję poruszyć ducha obywatelskiego i uwagę księgarzy, — powiadam: i uwagę, bo upieram się przy tem, że wileńskie wydawnictwa naukowe mogą istnieć nietylko bez deficyu, lecz dają, jak dotychczas, widoki rentowności. List p. A. Zawadzkiego jest niejako częściowem spełnieniem mojej nadziei. P. Zawadzki uzasadnia, dlaczego tak mało w tej dziedzinie zrobiono, może w bliskiej przyszłości ktokolwiek zacznie myśleć, jakby zrobić więcej. Sądzę, że kto pierwszy tem się zajmie, nie będzie tego żałował.

Sądziłem, że te właśnie rzeczy wyczytać można będzie między wierszami mojego feljetonu, że przykład p. p. Chomińskiego i Żyndy może pociągnąć innych księgarzy i wydawców, że może się nawiązać kontakt między wileńskimi autorami i księgarzami i powrócą tradycje tych świetnych czasów, gdy młody, dopiero wkraczający na Parnas, Mickiewicz drukował swe pierwsze utwory nakładem Józefa Zawadzkiego, wydającego jednocześmie dzieła znakomitych profesorów dawnego Uniwersytetu Wileńskiego.

Bardzo mi przykro, że dotknąłem szanowną i poważaną firmę przez pominięcie dwóch książek, których istnienia na półkach nie spostrzegłem, gdyż przekraczają one sferę moich zainteresowań. Pieszczę się nadzieją, że dożyję tych czasów, gdy stare, zasłużone firmy wśród mnogości swoich wydawnictw takie pominięcia będą uważały za niedostrzegalne, szczególniej, jeżeli się one zdarzą w feljetonie, którego celem nie jest wyczerpująca bibljografja.

Wł. Arcimowicz.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Zbrojne starcie uciekających włościan z bolszewikami.

W nocy z 11 na 12 b. m. na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie odcinka granicznego Wilejka patrole K. O. P. i ludność okoliczna słyszały regularne salwy i bezładną strzelaninę, rozlegającą się po stronie sowieckiej. Jak ustalono, strzały pochodziły od strony sowieckiej strażnicy Hłobuszany, oddalonej o niecałe trzy klm. od grnicy. Po dłuższej strzelaninie nagle bolszewicy wyrzucili kilka rakiet i strzały zaczęły padać jeszcze gęściej. Po godzinie wszystko ucichło.

Według otrzymanych z za kordonu wiadomości, strzały te były odgłosem walki, jaką żołnierze bolszewiccy stoczyli z grupą włościan, usiłującą przedostać się do Polski. (m)

Krwawa uczta weselna.

Huczno i gwarno było w domostwie gospodarza Kowalewskiego mieszkańca okolicy Gierwielańce, gm. raduńskiej, który w dniu 10 września wyprawiał sute wesele swej najstarszej córce.

Nie zbywało tutaj na niczem, a w szczególności na zdradliwym alembiku, którego sobie nawzajem nie skąpiono. Uczta przepiatana tańcami dobiegała już północka, gdy uczestnikom poczęło się już dobrze kurzyć z czupryn.

Zwykle tam gdzie jest wielu zdolnych do wypitki, nie zabraknie ich również i do wybitki.

Jakoż i tutaj prędko znalazła się okazja do wszczęcia awantury, i w mgnieniu oka całe gospodarstwo Kowalewskiego napełniło się tumultem, i rwetesem. Wielu pouciekało z guzami i sińcami na ciele.

Jednak najgorzej wyszedł z bójki Feliks Lubieniec mieszkaniec okolicy Lubiańce, któremu Andrukonis ze wsi Radziuńce zadał głęboką ranę w szyję. Ciężko zranionego przewieziono do Ejszyszek gdzie umieszczono w szpitalu rejonowym, zaś Andrukonisa zatrzymała policja do dyspozycji władz sądowych.

Nieszczęśliwy wypadek podczas głuszenia ryb.

W ub. wtorek we wsi Marcinkańce, gm. orańskiej, dwaj mieszkańcy tej wsi Józef Filipinow i Bronisław Kołek przy pomocy granatów głuszyli ryby na rzece Mereczance. Podczas głuszenia jeden z granatów eksplodował w ręku Filipinowa. Siłą wybuchu nieszczęśliwemu została oderwana ręka i noga. Kołek został również ciężko poraniony. (m)

POSTAWY

+ **Wileńskie „Echo“ w Postawach.** Prawdziwą ucztę artystyczną mieliśmy w dniu 7 września. Oto wileński chór „Echo“, jeden z najlepszych zespołów śpiewaczych, zawitał do nas po raz pierwszy. Program koncertu był bardzo bogaty i starannie dobrany, dość wspomnieć o utworach Nowowiejskiego, Stoińskiego, Lachmana, Polonez F-dur Chopina, aby wyrobić sobie pojęcie o prawdziwym i szczerym zachwycie publiczności, która szczelnie zapełniła salę Macierzy Szkolnej. Z najwyższem uznaniem należy podnieść pracę, trudy i starania zespołu a przedewszystkiem dyrygenta prof. Władysława Kalinowskiego, że przy tak niesprzyjających warunkach, jak nieakustycznie zbudowana sala, mała i niska estrada oraz gorąco z powodu przepełnionej sali, potrafili 2 i pół godziny wytrwać, to też zrozumiała to dobrze nasza publiczność i każdy następny punkt programu darzyła niekłamanym aplauzem i manifestacyjnemi oklaskami. Jeden z członków zespołu w swem przemówieniu scharakteryzował działalność chóru „Echo“ na terenie Wileńszczyzny, nawołując do szerzenia kultury pieśni polskiej przez zawiązywanie prowincjonalnych chórów, dziękował publiczności za liczne przybycie oraz inicjatorowi urządzenia koncertu w Postawach p. sędziemu Sadowskiemu, na których cześć chór odśpiewał „Niech żyją nam“. W odpowiedzi proboszcz tutejszy ks. Kaczmarek wspomniał, że pierwsze próby zawiązania chóru w Postawach już poczyniono przez Klub sportowy policyjny oraz stowarzyszenie młodzieży polskiej, i podziękował w imieniu społeczeństwa postawskiego za przybycie „Echa“ do nas wznosząc okrzyk entuzjastycznie podchwycony przez całą publiczność na cześć dyrygenta i zespołu. W tem miejscu pozwalamy sobie sprostować przemówienie księdza proboszcza, gdyż właściwym inicjatorem i wykonawcą myśli krzewienia pieśni polskiej w Postawach jest chór amatorski założony przez urzędników w lutym r. b.

Panu sędziemu Cezaremu Sadowskiemu należy się od nas szczere podziękowanie za inicjatywę sprowadzenia chóru oraz za trudy i starania urządzenia koncertu jak również p. staroście Niedźwieckiemu, p. Józefowi Kęstowiczowi, p. Ertmanowej, p. Łoziczankównie, p. Suchorzewskiemu, p. Pergamentowi, Klubowi Urzędniczemu, Kołu Zw. Pracy Obyw. Kobiet, Tow. Przyjaciół Książki, Macierzy Szkolnej, Spółdzielni „Wygoda“, które to osoby i instytucje przyczyniły się w dużym stopniu do godnego przyjęcia miłych gości i umożliwiły wogóle urządzenie koncertu, mając na uwadze koszta przejazdu siedemdziesięciu kilku osób z Wilna do Postaw.

Zbożnej pracy chóru „Echo“ cześć!

LANDWARÓW

+ **Rzeczywisty stosunek Z. P. N. S. P. do kościoła.** Dnia 7 września b. r. odbyła się zabawa z przedstawieniem p. t. „Werbel domowy“ J. K. Gregorowicza. Gra „młodych artystów“ żywa i śmiała wywołała zainteresowanie. Szczególnie śpiew Basi i Janka i humor Młynarczyka podobał się obecnym. Sam charakter sztuczki wymagał od reżysera dużo pracy, by uczynić z niej harmonijną całość.

Dochód przeznaczono na budowę kościoła w Landwarowie.

Przygotowaniem przedstawienia i zabawy zajęło się nauczycielstwo grupujące się w Z. P. N. S. P. z pomocą Związku Pań Miłosierdzia św. Wincetego a Paulo.

Fakt ten jest dowodem, że nauczycielstwo Związkowe nie walczy z religją ani kościołem, jak głoszą odezwy naszego duchowieństwa, lecz owszem, stwarza środki dla jej rozwoju przez kulturalno-oświatową pracę.

—oo—

Bolączki komunikacji autobusowej zamiejskiej.

Autobus kursujący na linji Wilno—Oszmiana, idąc z Wilna do Oszmiany w dniu 6 b. m. zatrzymał się o godz. 6 wieczorem na 10 klm. od Oszmiany i stał około 2 godzin. Powodem był brak benzyny. Kilku pasażerów pomaszerowało w dalszą drogę pieszo. Autobus z resztą pasażerów oczekiwał z niecierpliwością na benzynę. Dopiero po przybyciu jednego z podróżnych do Oszmiany dostarczono benzyny i autobus ruszył w dalszą drogę. Zaznaczyć należy, iż jest to niedbalstwo szofera, który ruszając w drogę nie zaopatrzył się w odpowiednią ilość benzyny, narażając jadących pasażerów na utratę czasu i niezbyt przyjemny przypuszczamy postój na drodze.

Zdarzają się też wypadki, że właściciele autobusów, lub ich obsługa, żądni większych zysków, przepełniają maszyny, wskutek czego podróżni bywają narażeni na różne nieprzyjemności. Przy takiem przepełnieniu w dni gorące podczas gdy nieprzyjemny zapach spalin przedostaje się do wnętrza autobusu z braku czystego powietrza pasażerowie słabną, a na drogach gorszych z powodu nadmiernego obciążenia maszyny zmuszeni są wychodzić z autobusu i najgorszą drogę przebywać pieszo, a nawet często ugrzęzłą maszynę wydostawać z błota.

Trzeba, by odpowiednie władze zwróciły uwagę na takich oszczędnych i żądnych wielkiego zysku właścicieli autobusów i ich obsługę by zapewnić społeczeństwu punktualną, wygodną i bezpieczną podróż.

Choroby zakaźne w województwie.

W ciągu ostatniego tygodnia na terenie województwa wileńskiego zanotowano następujące choroby zakaźne:

Tyfus brzuszny — 19 wypadków, plamisty — 1, płonica — 21, błonica 15 (w czem 1 zgon), zapalenie opony mózgowej — 1, odra — 1, róża — 6, krztusiec — 9 (1 zgon), zakażenie połogowe — 2, gruźlica — 21 (7 zgonów), jaglica 267, grypa i ospa wietrzna —7, lues — 1. Odkażono mieszkań przez ten czas — 14. (m)

Poćwiartowane zwłoki kobiety w walizie bagażowej.

Onegdaj wileński Sąd Okręgowy rozpatrywał sensacyjną sprawę dwóch mieszkańców Brześcia n B., oskarżonych o dokonanie ohydnego mordu na osobie kobiety lekkich obyczajów niejakiej Baszkiesównie.

Okoliczności tej sprawy przedstawiają się następująco: Dn. 4 lutego 1930 r. do przechowalni dworca kolejowego w Brześciu została oddana przez nieznaną osobę jakaś tajemnicza, dość dużych rozmiarów waliza.

Wobec tego, iż właściciela tej walizy nie udało się ustalić, władze kolejowe postanowiły otworzyć ją, by skonstatować co zawiera.

Gdy walizę rozpakowano, oczom obecnych przy tem osób, przedstawił się okropny widok. W walizie leżały poćwiartowane zwłoki zamordowanej w bestjalski sposób, kobiety.

Zaalarmowana tem odkryciem policja wszczęła dochodzenie i wkrótce udało się ustalić, iż są to zwłoki niejakiej Baszkiesówny, dziewczyny lekkich obyczajów. W toku dalszego dochodzenia ustalono następujące szczegóły, na mocy których policji udało się wpaść na trop mordercy. Okazało się mianowicie, iż zamordowana mieszkała w jednym domu z drugą kobietą takich samych obyczajów, niejaką Moniczówną, która miała kochanka Maciejewskiego.

Między Moniczówną i zamordowaną wynikały często ostre kłótnie i bójki z tego powodu, iż Baszkiesówna, jako ładniejsza, robiła Moniczównie niebezpieczną „konkurencję“. Pozatem ustalono, iż Moniczówna niejednokrotnie odgrażała się, iż zamorduje niebezpieczną „konkurentkę“.

Jakoż groźba spełniła się, z tą tylko różnicą, że wykonawcą był Maciejewski.

Maciejewski i Moniczówna zostali aresztowani i postawieniu przed Sąd Okręgowy, który skazał obu na 12 lat ciężkiego więzienia.

Skazani odwołali się do Sądu Apelacyjnego, który wyrok pierwszej instancji wobec Maciejewskiego zatwierdził w całej rozciągłości, zaś Moniczównę, wobec braku dowodów winy uniewinnił.



Pawilon polski na międzynarodowej wystawie architektonicznej w Budapeszcie.

Akcja przedwyborcza w Wilnie i Wileńszczyźnie.

Posiedzenie Rady Powiatowej B.B.W.R. na pow. wil.-trocki.

Dnia 10 b. m. o godz. 19 tej odbyło się w Wilnie drugie z rzędu posiedzenie Rady Powiatowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem na pow. wileńsko-trocki. Rada wyłoniła Komitet Wykonawczy, który będzie miał za zadanie poczynienie przygotowań do godnego wystąpienia BBWR. na terenie powiatu wileńsko-trockiego.

Coraz liczniejsze rzesze naszego zdrowo myślącego społeczeństwa zaczynają dochodzić do konkretnego wniosku, że w chaosie zmagań politycznych różnych kierunków partyjnych wyraźnie zarysowuje się jedyna konsekwentna linja postępowania, po której dąży Marszałek Piłsudski. Solidaryzujące się z nim społeczeństwo jest głęboko przeświadczone, że człowiek ten, dzięki swej energji i żelaznej stanowczości, przyczyni się do naprawy obecnej sytuacji gospodarczej i do unormowania życia państwowego wewnątrz i nazewnątrz kraju. Zbliżające się wybory winny swojemi wynikami zadokumentować stanowisko mieszkańców naszego powiatu, zdających sobie sprawę z konieczności pójścia po linji, dającej największe gwarancje pomyślnego rozwoju gospodarczego, kulturalnego i politycznego Rzeczypospolitej.

Odroczenie wszystkich wyborów samorządowych.

Władze centralne wydały zarządzenie o odroczeniu na czas nieokreślony wszystkich wyborów do samorządów, które miały się odbyć we wrześniu lub listopadzie r. b. (c)

Lokale szkół dla komisyj wyborczych.

Inspektorat szkolny m. Wilna oddał do użytku obwodowych komisyj wyborczych lokale 34 szkół powszechnych, t. j. tyle, ile zażądał Magistrat. Lokale zostały przekazane pod tym warunkiem, aby zajęcia komisji obwodowej nie przeszkadzały normalnym zajęciom szkolnym. (m)

Ustalanie tożsamości.

Podczas głosowania każdy wyborca obowiązany będzie przedstawić dowód osobisty w celu ustalenia tożsamości głosującego. (c)

Korespondencja wyborcza ma pierwszeństwo.

M-wo Poczt i Telegrafów wydało zarządzenie, na mocy którego korespondencja wyborcza, nadsyłana do instytucyj państwowych, ma pierwszeństwo w dostarczaniu przed wszelką inną korespondencją, szczególnie podczas wzmożonego ruchu korespondencyjnego.

II-gie Targi Północne.

Ostatnie przygotowania.

Na placu Targów ruch wzmaga się w prostym stosunku do mknących godzin przed terminem otwarcia. Czasu coraz mniej, a eksponatów coraz więcej! Kioski przybierają już określone kształty i bawią oczy rozmaitością kolorów i stylów. Naogół są estetycznie pomyślane i niepretensjonalne. Już teraz można przypuszczać, że tak samo, jak dwa lata temu, najciekawszym działem będzie etnografja i wystawa tkanin ludowych. Prócz miejscowych z Wileńszczyzny i pobliskich województw, widzieć się daje piękny pokój kurpiowski i ciekawy zbiór Muzeum Narodowego z Tartu (Dorpat). Estońskie stroje ludowe bardzo ciekawe i charakterystyczne w swych prawiecznych wzorach i motywach ornamentacyjnych, zostały przywiezione przez p. M. Kurrik, asystentkę Muzeum.

Nieprzyjemnie było się dowiedzieć, że Komora Celna w Wilnie ważyła, opisywała i oceniała każdy eksponat, jak towar, ambaras, który nie spotkał p. Kurrik nigdzie, mimo, iż woziła już zbiory muzealne do różnych krajów.

Z ilości przywożonych co chwila pak, tobołów i walizek sądzić należy, że ten dział Wystawy-Targów będzie najobficiej obesłany. *R.*

Otwarcia Targów dokona minister Staniewicz.

Dyrekcja II-gich Targów Północnych otrzymała wczoraj na ręce Przewodniczącego Komitetu Wykonawczego następujące depesze:

Z polecenia ministra Becka mam zaszczyt zakomunikować, że na uroczystości otwarcia II-gich Targów Północnych reprezentować rząd będzie minister Staniewicz.

Sekretarz Prezesa Rady Ministrów *Kintopf.* Warzawa 12-IX 1930 r.

Depesza ministra rolnictwa.

Nie mogąc niestety przybyć na otwarcie II-gich Targów Północnych z powodu terminowych zajęć, przesyłam najlepsze życzenia pomyślności Targów. *Janta-Połczyński* — Minister Rolnictwa.

Specjalny posterunek policyjny.

Wczoraj zaczął funkcjonować specjalny posterunek policji na Targach Północnych.

Komenda policji przydzieliła do posterunku 28 policjantów, z których każdy włada jakimś językiem obcym.

Kierownictwo posterunku powierzone zostało przodownikowi posterunku kolejowego, p. Dostatniemu. (c).

Prace dekoracyjne studentów U. S. B.

Wśród pawilonów i stoisk Targów wyróżniają się wybitnie prace Grona studentów Wydziału Sztuk Pięknych USB. Na uwagę zasługuje w pierwszym rzędzie piękny pawilon firmy Haberbusch i Schiele oraz pięknie urządzona wystawa Pol. Zjedn. Zakł. Przem. Cynkowego „Królewska Huta“ w Będzinie.

Monopol spirytusowy, również dekorowany przez studentów, przedstawia się nadzwyczaj poważnie. Wysoki poziom artystyczny uzyskali studenci w swych pracach dekoracyjnych. Szczęść Boże młodym pracownikom — niewątpliwie zasłużyli sobie na wyróżnienie ciężką i sumienną pracą, która z drugiej strony umożliwi im dalsze studja i da możność utrzymania się w trudnych warunkach, jakie młodzież akademicka przeżywa.

Studenci nasi podejmują najcięższą pracę, jak również chętnie przyjmują dyżury przy stoiskach i pawilonach. Zaufanie, jakiem społeczeństwo darzy akademików, ułatwia im w znacznej mierze ciężką ale zaszczytną pracę.—Dyrekcja na każdym kroku doznaje pomocy od studentów, wzamian również popierając ich przy każdej sposobności.

Pamiątkowe żetony II-ich Targów Północnych.



Z okazji otwarcia w dniu 14 b.m. II-ich Targów Północnych, Związek Inwalidów Wojennych R. P. (Okręgowe Koło w Wilnie) wydał pamiątkową odznakę dla zwiedzających Targi. Projekt odznaki, którą reprodukujemy, wykonała znana w Wilnie art.-mal. p. Kazimiera Adamska-Rouba, rzucając na tle Orła Białego herb Jagiellonów, dla upamiętnienia kilkuwiekowej tradycji współżycia bratnich narodów.

Żetony wykonane są z oksydowanego mosiądzu przez chrześcijańską firmę „Filipski“ w Wilnie, przedstawiają się bardzo estetycznie i stanowić będą miłą pamiątkę dla zwiedzających Targi.

Dochód z rozprzedaży żetonów przeznaczony jest na cele Opieki Społecznej dla inwalidów i ich rodzin.

KRONIKA

Sobota 13 Września	Dziś: Filipa M. i Eugenji P. Jutro: Podwyższ. Krzyża Św. Wschód słońca—g. 5 m. 6. Zachód „ —g. 17 m. 58.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 12 VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 772

Temperatura średnia + 8° C

„ najwyższa: + 14° C

„ najniższa: + 1° C

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający: północno-wschodni.

Tendencja barom.: wzrost.

Uwagi: półpochmurno.

OSOBISTE.

— **Nominacja prof. Zawadzkiego.** Dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, prof. Zawadzki, został mianowany członkiem komisji reform podatkowych przy Ministerstwie Handlu i Przemysłu w Warszawie. (m)

— **Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów** inż. Karol Żuchowicz w dniu 12 b. m. w sprawach służbowych wyjeżdża do Warszawy. Na czas swojej nieobecności kierownictwo Dyrekcji powierzył p. dr. Alfredowi Sulmiskiemu, nacz. wydz. administracyjnego.

MIEJSKA.

— **Niema złego bez dobrego.** W związku z zapadnięciem się jezdni na ul. Mickiewicza pod wozem lunaparku, została wyznaczona specjalna komisja dla zbadania jezdni na wszystkich ulicach, przez które przechodzą ciężkie transporty. Badanie odbędzie się przy pomocy ciężkiej maszyny do ubijania bruku. (m)

— **Budowa „Ośrodka Zdrowia“.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistrat rozpatrywał plan i kosztorys budowy „Ośrodka zdrowia“ przy zbiegu ul. Kijowskiej i zaułka Kucharskiego. Plan i kosztorys w sumie 342.000 zł. zostały zatwierdzone. Kierownikiem robót został mianowany inż. Władysław Adolph. Budowa oddana będzie z przetargu. W roku bieżącym projektowane jest wykonanie fundamentów i ewentualnie ścian.

— **Z dniem dzisiejszym** została otwarta ul. Wielka dla autopojazdów. Od dnia 15-go września rozpoczną się roboty po przebrukowaniu ul. Imbary do połączenia z ul. Niemiecką, przeczem Imbary zostaną zamknięte dla autopojazdów. (x)

— **W domu robotniczym na Pióromoncie** wykonywane są ostatnie roboty, jak malowanie wnętrza i klatek schodowych oraz urządzenie podwórza, z tem obliczeniem, żeby 1 listopada oddać dom do użytku mieszkańców. (x)

— **W szkole powszechnej na Antokolu** zakończone są roboty kanalizacyjne i wykonywane są już roboty zewnętrzne z tem obliczeniem, żeby na dzień 1 grudnia oddać gmach do użytku. Obok szkoły jest przeprowadzana regulacja ulic Trynitarskiej i Piaski. (x)

— **Gdzie będzie rzeźnia miejska?** Specjalny Komitet budowy rzeźni miejskiej zdecydował, że najlepszym terenem, nadającym się na budowę rzeźni, jest majątek Ponary.

Ponary należą do Kurji Metropolitalnej, a ściślej są hierarchiczną dotacją, związaną ze stanowiskiem Arcybiskupa. Magistrat m. Wilna obecnie dzierżawi majątek Ponary, umowa wygasa w roku 1950. Obszar Ponar stanowi 128 ha. Wydzielenie z tego terenu 12—15 ha pod kompleks zabudowań rzeźnianych i targowiska oraz możność w razie potrzeby znacznego powiększenia tego terenu nie napotkałyby trudności, o ileby teren stał się własnością miasta.

Obecnie prowadzone są pertraktacje celem zamiany miejskiego majątku Kuprjaniszki na Ponary.

Wstępne kosztorysy i szkice rzeźni już są wykonane. Koszty, połączone z przysposobieniem terenu majątku Ponary pod budowę rzeźni, wynosić będą przypuszczalne około 400.000 zł. (l)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Nowa szkoła.** Przy ul. Wielkiej Nr. 15 została otwarta nowa żydowska powszechna szkoła państwowa Nr. 35. Powstała ona wskutek tego, iż dotychczasowe żydowskie powszechne szkoły państwowe — Nr. 8 liczyła 600 uczniów i Nr. 38 — 400 uczniów, co przeciążało obie szkoły. (m)

UNIWERSYTECKA.

— **Z Wyższej Szkoły Instytutu N. B. E. W.** Z dniem 15 września b. r. Sekretarjat rozpoczyna przyjmowanie podań o przyjęcie na pierwszy kurs Wyższej Szkoły Instytutu. Do podania należy dołączyć: a) świadectwo urodzenia, b) świadectwo dojrzałości, wydane przez państwową szkołę średnią ogólnokształcącą, c) własnoręcznie napisany życiorys i d) dwie fotografje.

Bliższych informacyj można zasięgnąć na miejscu w Sekretarjacie W. S. I. N. B. E. W. Zygmuntowska 2 w godzinach od 16 do 20 prócz sobót.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Ostatnia posługa Gospodarczego Związku Zawodowego Robotników Budowlanych Członkowi ś. p. Henrykowi Salskiemu.** Dnia 11 b. m. między godz. 5 a 6 wiecz. przez ulice miasta przeciągnął imponujący orszak pogrzebowy, swą wspaniałością zwracający uwagę przechodniów. To Gospodarczy Związek Zawodowy Robotników Budowlanych oddawał ostatnią posługę swemu członkowi robotnikowi ś. p. Henrykowi Salskiemu. Szereg wianków od poszczególnych sekcyj Związku, Zarządu Związku, Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. poprzedzały pochód. Dalej postępowała orkiestra, władze Związku, przedstawiciele wszystkich sekcyj, zrzeszonych w Gospodarczych Związkach Zawodowych i wreszcie za karawanem rodzina i liczni przyjaciele i znajomi zmarłego. Pochodnie niesione w dwu rzędach po obu stronach pochodu, robiły go jeszcze bardziej uroczystym.

Pierwszy raz Wilno widziało w ten sposób wyrażone uczucie dla swego członka przez masy robotnicze, a to bezwarunkowo tłumaczy się siłą solidarności i karności tej organizacji, której należy wyrazić za to uznanie.

Uroczystość została zakończona na cmentarzu św. Piotra i Pawła przemówieniami inż. Bancarewicza i prezesa R. Szczukiewicza.

— **Odwołanie wiecu i pochodu.** Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, wiec i pochód urządzane staraniem Ligi Morskiej i Rzecznej w niedzielę dnia 14 b. m. nie odbędą się i zostały przesunięte na 21 b. m. Powodem jest brak czasu na ostateczne przygotowanie.

— **Na stanowisko członków Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W.** na okres do dnia 31 marca 1932 roku powołani zostali wicewojewoda Stefan Kirtiklis, komendant Okr. Urzędu W. F. i P. W. w Grodnie ppłk. Jan Kotowicz, naczelnik wydz. wojskowego w Urz. Wojewódzkim w Wilnie Stefan Wiśniewski i inspektor wyszkolenia W. F. i P. W. mjr. Jan Kruk-Śmigla.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie szewców obstalunkowych.** W dniu 15 b. m. t. j. w poniedziałek o godz. 8 po poł. w lokalu przy ul. Zawalnej 1 m. 4 odbędzie się Ogólne Zebranie szewców obstalunkowych. Porządek obrad: 1) sprawy organizacyjne, 2) sprawa cennika, 3) sprawa Kasy Chorych i 4) wolne wnioski.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance. Otwarcie sezonu zimowego.** Gruntownie odnowiony Teatr na Pohulance dziś otworzy swe podwoje. Na przedstawieniu inauguracyjnem ukaże się jedna z wybitniejszych komedyj polskiej literatury dramatycznej **„Rozbitki“** Blizińskiego, w pierwszorzędnej obsadzie scenicznej z dyr. Zelwerowiczem niezrównanym w roli Dzieńdzierżyńskiego.

Nowe dekoracje według projektów J. Hawryłkiewicza.

Początek o godz. 8-ej. Bilety kredytowane i ulgowe ze zniżką 35 proc. są ważne.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia wstęp na widownię bezwzględnie wzbroniony.

Pozostałe bilety nabywać można od 11—4 w kasie zamawiań (Teatr „Lutnia“), od godz. zaś 5-ej w kasie Teatru na Pohulance.

— **Teatr Miejski w „Lutni“.** Dziś wystawioną zostanie po raz drugi pełna pogody i słońca wyborna komedja Rączkowskiego **„Nad polskiem marzem“**, która na przemjerze odniosła wielki sukces artystyczny i zdobyła uznanie publiczności.

Akcja tej sztuki, posiadającej wiele humoru, odbywa się na wybrzeżu morskiem w Gdyni. Artyści biorący udział w tem przedstawieniu pod reżyserją dyr. Zelwerowicza tworzą świetnie zgrany zespół. Malownicze dekoracje J. Hawryłkiewicza dopełnają artystycznej całości.

Początek o godz. 8-ej wieczorem. Bilety kredytowane i ulgowe ze zniżką 35 proc. są ważne. Kasa czynna od 11—9-ej wiecz. bez przerwy.

— **Niedzielne przedstawienie popołudniowe w „Lutni“.** Jutro w niedzielę o godz. 3-ej m. 30 pp. ukaże się po cenach zniżonych ciesząca się wielkiem powodzeniem komedja Verneuilla **„Moja panna mama“**. Obsada premjerowa.

Bilety nabywać można codziennie od g. 11—9-ej wieczorem.

RADJO

SOBOTA dnia 13 września 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat rolniczy. 17.35: Koncert z płyt gramofonowych. 18.00: Audycja dla dzieci. 19.00: Co nas boli? 19.10: Nowości teatralne. 19.30: Aud. poetycka. 19.45: Program na następny tydzień i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert i muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 14 września 1930 r.

10.15: Tr. nabożeństwa z Poznania. 11.58: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorolog. 15.30: Międzyklubowe zawody wioślarskie o mistrzostwo m. Wilna (Reportaż). 17.25: Koncert popularny. 18.45: Audycja z okazji „Dnia dobroci dla zwierząt“. 19.35: Progr. na poniedziałek. 19.40: Transm. międzynarodowych zawodów kolarskich i motocyklowych z Dynasów. Kwadrans literacki, koncert, komun. i muz. tan.

NOWINKI RADJOWE.

NIEDZIELNE FELJETONY.

W niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 22.15 prezes Syndykatów Dziennikarzy, red. Zdzisław Dębicki wygłosi zajmujący feljeton p. t. „Morze w literaturze polskiej“. O godz. 20.00 w dziale popularnych radjowych „kwadransów literackich“ usłyszymy pełen życia i trafnych psychologicznych i obyczajowych spostrzeżeń fragment z powieści Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Sezonowa miłość“.

INTERESUJĄCY KONCERT NA FALI WARSZAWSKIEJ.

W niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 20.15 w koncercie popularnym „Polskiego Radja“ — weźmie udział trio znanych młodych artystów śpiewaków: Zofja Fabry, Wiktor Bregy — tenor Opery Warszawskiej oraz Tadeusz Łuczaj — baryton. Program obejmuje szereg utworów muzyki niemieckiej. Orkiestra „Polskiego Radja“ pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego wykona uwerturę do opery „Rosamunda“ Schuberta o muzyce pełnej wdzięku i wytwornej dyskrecji. Usłyszymy również uwerturę do opery „Fidelio“ Beethovena, którą cechuje muzyka szlachetna o głębokim wyrazie dramatycznym. W części wokalnej koncertu p. Fabry odśpiewa dwie pieśni Brahmsa: „Dobry wieczór Małgosiu“ i „Wierna miłość“, o pięknej kantylenie i pierwiastku ludowym. Pan Bregy odśpiewa „Niecierpliwość“ i „Król Olch“ Schuberta, w którym oddane zostały z niezwykłą plastyką cwałowanie konia i gorączkowy nastrój wizji umierającego dziecka. W wykonaniu p. Łuczaja usłyszymy dramatyczną pieśń Schumanna „Dwaj grenadjerzy“ o akcentach heroicznych z wplecioną do niej „Marsyljanką“. Z duetów usłyszymy „Kołysankę“, „Piosnkę taneczną“ i „W nocy“ Schumanna, w wykonaniu pp. Fabry, Bregy i Łuczaja. Na zakończenie części wokalnej p. Fabry, p. Bregy i p. Łuczaj odśpiewają tercet z II aktu opery „Fidelio“ Beethovena, w którym napięcie dramatyczne łączy się z szeroką linją melodyjną i z kunsztowną budową polefoniczną, właściwą Beethovenowi.

LEON WYRWICZ W „POLSKIEM RADJO“.

Świetny artysta komedjowy i król monologistów polskich, Leon Wyrwicz, który ostatnio kreował pyszną sylwetkę wojskowego lekarza austrjackiego w „Przygodach dzielnego wojaka Szwejka“, wystąpi w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 21.45 w „Polskiem Radjo“. Nie będzie to zresztą 1-szy występ znakomitego artysty przed mikrofonem. Wyrwicz niejednokrotnie już rozśmieszał do łez radjosłuchaczów, wygłaszając podczas audycyj dla żołnierzy własne, tryskające niepospolitym humorem i wyborną obserwacją monologi. Audycje z udziałem Wyrwicza należą do najlepszych audycyj wesołych „Polskiego Radja“.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Kradzież garderoby.

W dniu 11 b. m. Kwisielewicz Józef, ul. Szyszkińska 8, zameldował, że w nocy z 10 na 11 b. m. zapomocą otwarcia okna nieznani sprawcy dokonali kradzieży różnej garderoby męskiej i damskiej oraz zegarka niklowego z literami rosyjskiemi Ł. R. Z. D. ogólnej wartości 450 złotych.

Wędrówka kornetu.

W dniu 11 b. m. dyrektor gimnazjum im. Adama Mickiewicza Zapaśnik Bronisław zam. przy ul. Dominikańskiej Nr. 3 zameldował, że w międzyczasie od 3 do 6 b. m. z lokalu gimnazjum skradziono kornet B. wartości 50 zł. Kornet ten w dniu 11 b. m. uczeń tegoż gimnazjum Jacyna Kazimierz (miejsca zamieszkania brak) odnalazł w pracowni instrumentów muzycznych Stachowskiego Stanisława, ul. Wielka Nr. 11. Kornet zwrócono gimnazjum.

Wykolejenie się parowozu.

W dniu 11 b. m. post. Pietrowski, zameldował, że przy ul. Nowogródzkiej róg zaul. Solnego na torze wąskotorowym nowy parowóz Nr. 4273 z winy maszynisty Siatkowskiego Józefa, ul. Piłsudskiego 67 wykoleił się na zwrotnicy. Żadnych uszkodzeń nie stwierdzono. Wypadków z ludźmi nie było.

Jak żyje najbogatszy na świecie dziennikarz?

Bajeczny przepych w siedzibie „króla prasy".

Obok Rockefellera i Forda największym bodaj fenomenem Ameryki jest Hearst. Jego potężny koncern prasowy obejmujący 28 wielkich dzienników i ogromną ilość tygodników i miesięczników, mających miljonowe nakłady, jest bezsprzecznie „vis major" w polityce wewnętrznej i zewnętrznej Stanów Zjednoczonych, a i w polityce międzynarodowej odgrywa pierwszorzędną rolę.

Twórca i właściciel koncernu, Hearst, jest genjalnym organizatorem, pierwszorzędnym dziś dziennikarzem, multimiljonerem świetnym znawcą i kolekcjonerem dzieł sztuki, przyjacielem słynnej gwiazdy ekranu Marion Davies, no i właścicielem jedynej w swoim rodzaju rezydencji w bajecznym zakątku nad Pacyfikiem. Nawiasem mówiąc, ów „zakątek" zajmuje przestrzeń o wiele przewyższającą obszar niejednej prowincji w któremś z państw europejskich. Na objechanie jego posiadłości trzeba — około dziesięciu godzin jazdy samochodem, pędzącym z szybkością 80 kilometrów na godzinę.

W tym to „zakątku" mieszka i pracuje Hearst. Przy pomocy radja, telefonu, telegrafu, własnego urzędu pocztowego, sieci lotniczej, kolejowej i samochodowej utrzymuje on nieprzerwanie kontakt z całym światem i z niezliczonemi agendami swego koncernu, który, mimo oddalenia Hearsta, funkcjonuje jak chronometr. „Rancho" Hearsta, składa się z obszernego pałacu z wieżami, rzęsiście oświetlonemi, trzech pałacyków — dla gości, wspaniałego parku i ogrodu zoologicznego. Zarówno główny pałac jak i pałacyki urządzone są z bajecznym przepychem i aż przeładowane niezliczonemi dziełami sztuki, które po całym świecie skupują dla Hearsta agenci i antykwarjusze. Pełno tu najcenniejszych płócien mistrzów, pamiątek po monarchach i znakomitościach, najkosztowniejszych mebli, porcelany, sreber i drobiazgów, przedstawiających wartość większą niż na wagę złota.

W urządzenie swej siedziby włożył Hearst kilkanaście miljonów dolarów i wciąż dokłada pełną dłonią. Umie miljony zarabiać, umie je wydawać ze smakiem i szerokim gestem. Wśród tych skarbów przy pomocy całego sztabu sekretarzy i sekretarek pracuje bardzo dużo, przeważnie kilkanaście godzin na dobę. Służba w „Rancho" składa się ze 15 osób, nie licząc personelu, zatrudnionego czasowo przy przebudowie i urządzaniu rezydencji. Hearst lubi gości, choć zajmuje się niemi dość mało, pozostawiając im całkowitą swobodę spędzania czasu pod jego dachem. Jedynie w czasie obiadu wszyscy zbierają się przy wspólnym stole, zastawianym suto najkosztowniejszemi potrawami sprowadzanemi ze wszystkich niemal części świata. Hearst lubi dobrze zjeść, choć jada naogół mało i prędko. Po obiedzie wszyscy pozostają jeszcze przy stole przez jakieś pół godziny i w tym czasie pan domu ze swadą i zacięciem dziennikarza opowiada najrozmaitrze anegdoty, których niewyczerpany zapas ma w swym repertuarze. A że umie opowiadać, wywołuje serdeczny śmiech swych gości, co mu bardzo pochlebia. Pozatem Hearst nie lubi tracić czasu, chyba że jakąś godzinkę spędzi przy... pasjansie.

(R. C.).

WŚRÓD PISM

— Ostatni zeszyt **„Tygodnika Ilustrowanego" (Nr. 36)** zawiera artykuły omawiające następstwa mowy Treviranusa. (W obronie granic i pokoju i wszedzie Treviranus). Sprawozdanie z konferencji warszawskiej państw rolniczych (Pod znakiem współpracy gospodarczej) zdobią karykatury J. Szwajcera (Jotesa). Rewelacyjne szczegóły przynosi krytyka lotu małej Ententy i Polski (Niepowodzenie). Żywy feljeton J. Kossowskiego zaznajamia nas z Krosnem (Ziemia pamiątek, kilimów i nafty), Józef Wittlin daje nastrojowy „Szkic z Nadrenji". Impresje z wyścigu tatrzańskiego (Na serpentynach Tatr), obficie ilustrowany artykuł o „Fontannach Rzymu", recenzja z powieści St. Wyrzykowskiego „Moskiewskie gody" oraz poezje pośmiertne Zygmunta Hertza — oto ważniejsze pozycje tego zeszytu.

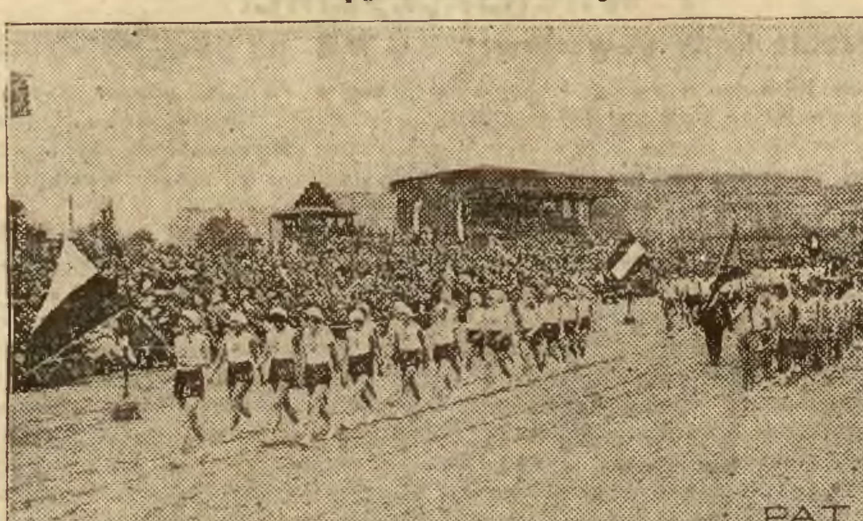
— Nr. 37 tygodnika **Kobieta Współczesna** przynosi art. K. Muszłówny „Nasze postulaty w sprawie realizacji ogrodów dziecięcych w Polsce — działalność Komitetu Opieki nad mieszkańcami osiedli miejskich omawia H. Boguszewska w art. „Osiedle", ciekawe wiadomości o ruchu faszystowskim kobiet daje A. Paradowska Szelągowska w art. „Kobieta a Faszyzm", w dziale powieści mamy dokończenie „Giff" Dreisera i Anna Edas Kosztelanyi. Numer pięknie ilustrodany.

Dodatek „Mój Dom" daje szereg praktycznych artykułów z zakresu życia codziennego i nowe b. ładne modele sukien i płaszczyków na sezon bieżący.

Na tablicy robót wzory serwet krzyżykami.

SPORT.

Polki na Olimpjadzie kobiecej w Pradze.



Grupa naszych zawodniczek na stadjonie praskim, w dniu otwarcia Olimpjady, ze sztandarem polskim. Jak już informowaliśmy czytelników, zawodniczki nasze wywalczyły drugie miejsce dla Polski (po Niemkach), a przed takiemi potentatkami w sporcie kobiecym, jak Anglja, Japonja, Szwecja i t. d.

POLSKA—JAPONJA 55:38.

We czwartek odbył się w Warszawie na boisku Legji kobiecy mecz międzynarodowy Polska—Japonja, zakończony zwycięstwem Polek 55:38 pkt.

Przy wejściu drużyn na boisko odegrane zostały hymny państwowe, poczem rozpoczęto w obecności przedstawicieli poselstwa japońskiego, władz państwowych i sportowych zawody.

Wyniki poszczególnych konkurencyj:

80 mtr. przez płotki: 1) Freiwaldówna (Polska) 12,8 sek., 2) Schabińska (P) o pierś, 3) Nakanishi (J) 13,2 sek., 4) Muracka (J).

100 mtr.: 1) Walasiewiczówna (P) 12,5 sek., 2) Hitomi (J) 12,6 sek., 3) Muracka (J) 4) Hulanicka (P).

Dysk: 1) Konopacka-Matuszewska (P) 27,48 mtr., 2) Schabińska II (P) 32,71 mtr., 3) Hitomi (J) 32,19 mtr., 4) Nakanishi (J) 19,14 mtr.

60 mtr.: 1) Walasiewiczówna (P) 7,8 sek., 2) Hitomi (J) o dłoń, 3) Hulanicka (P), 4) Muracka (J).

Skok wwyż: 1—3) Hitomi (J), Krajewska i Manteuffe (P) po 140 cm., 4) Watanabe (J) 135 cm.

200 mtr.: 1) Walasiewiczówna (P) 25,7 sek., 2) Watanabe (J) 27,5 sek., 3) Orłowska (P), 4) Honio (J).

Skok wdal: 1) Hitomi (J) 539 cm., 2) Walasiewiczówna (P) 523 cm., 3) Kwaśniewska (P) 474 cm., 4) Watanabe (J) 468 cm.

Oszczep: 1) Hitomi (J) 36,55 mtr., 2) Konopacka-Matuszewska (P) 30,80 mtr., 3) Walasiewiczówna (P) 30,34 mtr., 4) Honio (J). Z powodu zapadających ciemności odbyły się tylko po 3 rzuty.

Sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) Polska 51 sek. w składzie: Walasiewiczówna, Schabińska, Hulanicka, Sikorzanka; 2) Japonja o 20 mtr. w składzie: Watanabe, Muracka, Honio i Nakanishi.

Zawody zakończyły się w zupełnych ciemnościach. (PAT).

NAJBLIŻSZE IMPREZY SPORTOWE.

Sobota i niedziela w sporcie wileńskim są bogato urozmaicone i tak: program piłkarski przewiduje w sobotę spotkanie towarzyskie pomiędzy klubami **1 p. p. Leg. — Makabi** oraz w niedzielę mecz międzyokręgowy **Wilno — Lublin.** Zawody rozegrane zostaną na boisku Makabi.

Lekkoatleci rozegrają dziesięciobój o mistrzostwo okręgu na stadjonie Okr. Ośr. WF.

Pozatem na Wilji dalszy ciąg regat o mistrzostwo Wilna z udziałem zamiejscowych osad W. K. W. Poznań, W. K. W. Warszawa oraz Grodna.

Inwencje makabryczne.

W jednej z nowojorskich gazet można było przeczytać w tych dniach następujące ogłoszenie:

„Autor tragedji poszukuje dla swej bohaterki oryginalnego rodzaju śmierci. Pierwszeństwo posiadają osoby, które w praktyce przynajmniej spróbowały tego rodzaju śmierci i mogą opowiedzieć o przeżywanych wrażeniach. Za najlepszy pomysł otrzyma dostawca 100 dolarów gotówką".

Co? Jak się Państwu taki amerykański poszukiwacz nowego rodzaju śmierci podoba?

Nie wiem, czy wszystkie rodzaje śmierci, a raczej sposobów śmierci są już w powieściach i na ekranach zdemonstrowane, ale fantazja ludzka jest bardzo bogata i coś tam i w tej dziedzinie jeszcze wymyśleć potrafi.

A i 100 dolarów to środek bardzo podniecający fantazję...

Wolimy pomysły bardziej... życiowe.

Oto nasuwa się nam taki pomysł, zresztą bardzo znany w całym świecie cywilizowanym.

Nie jest to nowy rodzaj uśmiercenia, ale jedyny rodzaj zabezpieczenia nie tyle od śmierci ile od skutków śmierci.

Ubezpieczenie życiowe w P. K. O.—istotnie całkowicie zabezpiecza rodzinę w razie śmierci jej żywiciela.

Kilkanaście czy więcej miesięcznie złotych oszczędności po latach kilkunastu utworzą kapitał starości i jednocześnie zabezpieczą rodzinę przedwcześnie zmarłego żywiciela.

Oto mi pomysł prosty, łatwy, praktyczny, konieczny, potrącający o śmierć, a tak bardzo życiowy.

M. Cz.

—oo—

Rzeczy ciekawe.

Skarby świątyń perskich.

Od najdawniejszych czasów istnieje wiele legend o niezliczonych skarbach, znajdujących się w świątyniach perskich. Dotychczas jednak nie udało się stwierdzić, co w tych legendach odpowiada rzeczywistości, a co jest wytworem fantazji. Dostęp bowiem do świątyń perskich zakazany był Europejczykom pod karą śmierci a i z pośród Persów nieliczni tylko mieli możność widzieć wszystkie skarby, spoczywające od wielu wieków w skarbcach i podziemiach świątyń.

To też gdy Królewska Akademja Sztuki w Londynie powzięła zamiar urządzenia wielkiej wystawy sztuki perskiej, podjęto na dworze obecnego władcy Persji, Riza-Khana energiczne zabiegi o pozyskanie na tę wystawę pewnej przynajmniej ilości eksponatów z pomiędzy skarbów, przechowywanych w świątyniach perskich. I oto Riza-Khan, który żywo zainteresował się wystawą londyńską, postanowił dokonać wyłomu z wielowiekowej tradycji i udzielił delegatowi Królewskiej Akademji, profesorowi Arturowi Pope pozwolenia na zwiedzenie wszystkich bez wyjątku świątyń na obszarze całej Persji i dokonywanie zdjęć fotograficznych znajdujących się tam dzieł sztuki.

Plon, jaki prof. Pope przywiózł ze swej wyprawy do Persji, w postaci 1500 fotografij daje w przybliżeniu pojęcie o wręcz fantastycznych skarbach świątyń perskich. Poza wspaniałemi i niemającemi sobie równych kolekcjami drogich kamieni i dywanów jest tam olbrzymia ilość wszelkiego rodzaju dzieł sztuki staroperskiej. Już same fotografje tych skarbów będą nielada atrakcją wystawy londyńskiej. (R. C.).

Giełda warszawska z dn. 12.IX. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,92—8,94—8,90
Belgja	124,38—124,69—124,07
Gdańsk	173 32—173,75—172,82
Holandja	359,11—360,01—359,21
Londyn	43,36—43,47—43,25
Nowy York	8,913—8,933—8,893
Paryż	35,03—35,12—34,94
Praga	26,47½—26,45—26,41
Nowy York kabel	8,923—8,943—8,903
Szwajcarja	173,07—173,50—172,64
Stokholm	239,71—240,31—239,11
Wiedeń	126,02—126,33—125,71
Włochy	46,73½—46,85—46,68
Berlin w obr. pryw.	212,47

PAPIERY PROCENTOWE:

5% Konwersyjna	55,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Ta same 7%	83,25
8% obl. B. G. K. budowiane	93,00
8% Tow. Kred. Przem. Pol.	89,00
7% dolarowe ziemskie	76,50
4½% ziemskie	55,75—56,00—55,75
4½% warszawskie	53,50
5% warszawskie	57,25
8% warszawskie	75,00—74,50
8% Częstochowy	66,00
8% Łodzi	89,00
10% Radomia	79,50

AKCJE:

Bank Polski	168,00
Modrzejów	8,25

FILIP MACDONALD. 21)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Pauza. Lucy zdawało się, że bicie jej serca słychać w całym pokoju. Przycisnęła rękę do piersi. Znów głos Gethryna.

— Czy to ty, Spencerze? A, to nieomylna panna Warren, prawda? Tak, to mówi Gethryn. Jest, czy go niema? Kiedy wróci? A może już dziś nie wróci? O, ja wiem, że pani siedzi tu zwykle do północy. Otóż, jak wróci, niech mu pani powie z łaski swojej — to bardzo ważne, że dowiedziałem się przez pewnego znajomego, gdzie znajduje się nasz dawny przyjaciel Masterson, Jimmy Masterson. Hastings na pewno zechce się z nim zaraz zobaczyć, z pewnością! Już od wielu lat nie mogliśmy się dowiedzieć co się z nim dzieje. Proszę mu również powiedzieć, że bardzo mi na tem zależy, żeby się dowiedzieć, co Jimmy robił dzisiejszej nocy. Niech Hastings zapyta go o to albo niech się dowie w jakibądź sposób. Ciekawy będzie kawał! Adres jego 84 Forest Road N. W. 5. Niech pani teraz powtórzy moje zlecenie

Chwila milczenia, poczem:

— Tak, Dziękuję pani. Widzę, że pani nigdy się nie myli. Proszę też powiedzieć Hastingsowi, że musi być dziś wieczorem w redakcji koniecznie, bez względu na to, czy mu czas pozwoli, czy nie. A gdy przyjdzie, niech zatelefonuje do mnie tutaj — Greyne 23 — i powie mi, jak mu się udało. Przy sposobności, niech go pani zapyta odemnie, czy pamięta Cycerona i powtórzy mu moje słowa: Haec res maximi est: statim pare. Dobrze? Nie obrazi się chyba pani na mnie, że proszę o zapamiętanie tego? Stokrotnie dziękuję. Dobranoc.

Powiesił słuchawkę i wstał z krzesła. Odwrócił się i ujrzał tuż przy swej twarzy śliczną twarzyczkę pani domu. Rumieńce znów uciekły, a w oczach malowała się trwoga. Wymienione nazwisko jej brata obudziło w niej nanowo obawę.

— Proszę zachować zupełny spokój — rzekł łagodnie Gethryn.—Nie trzeba płakać. — Zmusił ją delikatnie, aby usiadła. Oczy patrzyły żałośnie.

— Nie... nic a nic nie rozumiem— wyjąkała. — Co to za zlecenie? Poco? Co ja... co ja mam robić? Ach, proszę nie odchodzić! Proszę na wszystko, niech pan nie odchodzi!

— Zlecenie przesłałem przyjacielowi — rzekł Gethryn — za którego dyskrecję mogę ręczyć. Czy pani nie uważa, że to było zręcznie powiedziane. Najczujniejsze ucho nie znalazłoby w tem nic podejrzanego. Zręcznie, wyraźnie. A ten werset łaciński da mu do zrozumienia, że sprawa jest pilna. Że dyskrecja jest konieczna, pozna z formy zlecenia. Musi pani przyznać, że jestem sprytny. A co do odejścia, to niech pani będzie pewna, że nie odejdę, dopóki nie otrzymam odpowiedzi Hastingsa, a to będzie około północy. W każdym razie nie mam ochoty odejść, chyba że pani tego żąda.

Zasiadł ciężko na kanapie. Może ten jego spokój oddziałał na nią. Widział, jak lęk ustępował z jej twarzy, z twarzy jego marzeń. Na chwilę zamknął oczy. Chciało mu się spać, a jednak pragnął czuwać. Lucy spojrzała na niego prawie nieśmiało i dojrzała na szczupłej twarzy głębokie rysy znużenia i cienie pod oczyma.

— Proszę pana... — odezwała się cicho.

— Słucham — otworzył oczy.

— Pan musi być strasznie zmęczony... Mam wyrzuty sumienia... Byłam tak nieuprzejma... Może... może mogłabym coś dla pana zrobić... Pan taki zmęczony...

Gethryn uśmiechnął się i potrząsnął głową.

— Ach, jakżeż mogłam! — zawołała nagle i wybiegła z pokoju. Gethryn otworzył oczy zdumiony. Nie mógł zebrać myśli. Ten nagły napad znużenia całkiem był niepotrzebny.

— Nie widziałeś jej jeszcze śmiejącej się — szepnął. — Musisz doprowadzić ją do śmiechu. Chciałbym go usłyszeć. Ale co, u djabła, zrobimy, jeżeli braciszek Jim okaże się zbrodniarzem? Nie wierzę w to! To jakoś nie zgadzałoby się... ani trochę!

Oczy mu się zamknęły. Otworzył je z wysiłkiem. Żeby utrzymać senność na wodzy, wziął książkę, leżącą przy nim na kanapce. Był to zbiór szkiców, pisanych lekko, prawie jak podręcznik szkolny. Przerzucał kartki. Pewien ustęp uwięził jego uwagę.

„Takim jest właśnie romantyk. Jest jak kobieta w niewoli narkotyku. Pierwsze zażycie wywołuje głód, z głodu rodzi się konieczność, z konieczności — facilis descensus Averno...".

Cytata pobudziła jego mózg do pracy. Rzadko spotyka się dativus, zwykle używa się równie poprawne, lecz mniej miłe dla ucha „Averni". Przypomniało mu się, że widział już gdzieś „Averno" i to niedawno. Dziwny zbieg okoliczności.

Książka wypadła mu z rąk. Sen opłynął go miękką falą. Oczy zamknęły się.

Otworzył je, usłyszawszy, że drzwi pokoju otworzyły się cicho. Doszedł go miły jakiś dźwięk. Wyprostował się i obejrzeł ciekawie.

Obok małego stolika z tacą stała pani Lemesurier. Nalewała z karafki whisky do szklaneczki z powagą, która dodawała jeszcze więcej wdzięku jej urodzie. Gethryn, rozbudzony zupełnie, krzyknął głośno. Odwróciła się błyskawicznie.

— Spał pan — rzekła i zarumieniła się pod spojrzeniem zielonych oczu.

— Moja psyche jest bardzo wrażliwa. Wie zawsze, kiedy spirytus się zbliża.

Lucy roześmiała się, i ten śmiech perlisty sprawił mu większą nawet, niż się spodziewał, radość. Był miękki i metaliczny, tak samo jak głos.

Podniosła znowu karafkę.

— Czy można? — a gdy zgodził się, zapytała: — Czy z wodą sodową?

— Trochę, proszę. — Wziął szklaneczkę z jej ręki i spróbował. — Wie pani, że cały ten dzień był wyłącznie ciągle wzrastającą adoracją pani. W tej chwili jednak przeszła pani siebie. Ta whisky — chyba przedwojenna?

— Tak — potwierdziła. Nagle zawołała: — Niech mi pan powie, dlaczego pan to dla mnie robi? Bierze na siebie taki kłopot? Proszę mi powiedzieć...

Tego wieczora myśli Gethryna płynęły łacińskiem łożyskiem.

— Veni, vidi, vicisti — odrzekł i wysuszył szklankę.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za zmianę dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski